Rok 2011

Dnia 27.02.2011 r. w siedzibie OSP odbyło się Walne Zebranie Sprawozdawcze Koła.

Otwarcia zebrania dokonał Prezes Koła kol. **Mieczysław Ciszewski**. Powitał zaproszonych gości w osobach – przedstawiciela ZO PZW w Kielcach kol. **Jana Adamczyka**, Burmistrza MiG Suchedniów **Tadeusza Bałchanowskiego,** komendanta powiatowego SSR **Jacka Gadomskiego** oraz pozostałych zebranych. Minutą ciszy uczczono wędkarzy, którzy zmarli w okresie minionego roku. Na prowadzącego zebranie kol. **Ciszewski** zaproponował kol. **Tadeusza Turskiego**, zaś na sekretarza kol. **Piotra Konefała**. Kandydatury zostały zaakceptowane przez zebranych jednogłośnie. Przewodniczący zebrania przedstawił proponowany porządek obrad, który ujęto w następujących punktach:

1. Zagajenie
2. Wybór przewodniczącego i sekretarza
3. Przyjęcie porządku obrad
4. Odczytanie i przyjęcie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia
5. Sprawozdanie z działalności Zarządu Koła
6. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej i jej wnioski
7. Sprawozdanie Sądu Koleżeńskiego
8. Dyskusja nad złożonymi sprawozdaniami
9. Uchwalenie planu pracy Zarządu, planu działalności sportowej oraz przyjęcie preliminarza budżetowego
10. Wolne wnioski

Głos zabrał przedstawiciel ZO w Kielcach kol. **Jan Adamczyk** witając zgromadzonych wędkarzy. Jednocześnie podziękował za zaproszenie wspominając, że właśnie w Suchedniowie zaczęła się jego wędkarska historia i był przy tym jednym z założycieli suchedniowskiego Koła PZW. Jako przedstawiciel Zarządu Okręgu w imieniu Zarządu Głównego udekorował „Złotą Odznaką PZW" za zasługi dla wędkarstwa polskiego kol. **Leszka Łubka**, długoletniego działacza suchedniowskiego Koła Wędkarskiego, który obecnie pełni funkcję skarbnika Koła. Kolejnym punktem zebrania było odczytanie sprawozdań i protokołów z działalności Zarządu Koła, Sądu Koleżeńskiego i Komisji Rewizyjnej. Kol. **Piotr Konefał** odczytał protokół z ostatniego Walnego Zebrania Sprawozdawczego, który został przez zebranych jednogłośnie przyjęty. Sprawozdanie z działalności Zarządu Koła za rok 2010 odczytał prezes koła kol. **Mieczysław Ciszewski**. Zebrani mieli okazję zapoznać się z bieżącymi problemami związku, z działalnością sportową i finansową.

Omówiono również zeszłoroczne zarybienia wód podlegających opiece suchedniowskiemu Kołu, do których liczy się rzeka Kamionka, zalew suchedniowski i zbiornik Jaśle. Podkreślono również statystykę członków należących do naszego Koła, która liczyła w roku 2010-tym 429 osób. W następnej kolejności przewodniczący zebrania powołał kol. **Stanisława Brzezińskiego** do przedstawienia sprawozdania Komisji Rewizyjnej. Przewodniczący KR stwierdził prawidłową działalność pracy Zarządu Koła pod względem finansowym i organizacyjno-sportowym. Następnie kol. **Tadeusz Turski** przedstawił sprawozdanie z pracy Sądu Koleżeńskiego, po czym poddał zebranym odczytane sprawozdania do akceptacji. Zebrani przyjęli odczytane dokumenty jednogłośnie.

W następnej kolejności poproszono kol. **Jana Adamczyka** o przedstawienie wizerunku suchedniowskiego Koła z perspektywy Zarządu Okręgu. Przedstawiciel ZO określił działalność organizacyjną jako prawidłową. Na bieżąco napływały protokoły z posiedzeń Zarządu Koła, jak i inne materiały z pracy Koła. Odnośnie działalności sportowej nadmienił, że jak wynika z dokumentacji nadesłanej do Okręgu zorganizowano tylko 8 zawodów, w tym spławikowe i spinningowe mistrzostwa. Poinformował również, że reprezentacje koła startowały w 5 zawodach okręgowych, a w konkursie działalności sportowej za

przedsięwzięcia sportowe objęte regulaminem nasze koło uzyskało 4095 pkt. i zajęło VI miejsce w II grupie kół liczących od 201 do 500 członków. Będąc przy głosie poinformował zebranych o zmianach w Regulaminie Amatorskiego Połowu Ryb, które będą niebawem obowiązywać. Bardziej znaczącymi zmianami w regulaminie będzie podniesienie wymiarów ochronnych szczupaka, sandacza i węgorza do 50 cm oraz wprowadzenie wymiaru ochronnego dla okonia - do 15 cm. Kol. **Jan Adamczyk** wspólnie z prezesem koła poinformowali zebranych o zmianach w porozumieniach międzyokręgowych. Na zbiorniku Domaniów wprowadzono opłatę za połów z brzegu – 25 zł oraz ze środków pływających – 35 zł. Dopłaty te obowiązują również członków należących do Okręgu PZW Radom. Natomiast do wód górskich Okręgu PZW w Lublinie wędkarze Okręgu kieleckiego będą musieli dopłacić 72 zł. Odnośnie wprowadzonych w tym roku „pozwoleń na wędkowanie" kol. **Adamczyk** poinformował, że te wydawane przez Okręg kielecki obowiązują również w Okręgach tarnobrzeskim, radomskim, kieleckim i lubelskim.

Przewodniczący zebrania poprosił kol. **Leszka Łubka** – skarbnika Koła, o przedstawienie zebranym i poddanie akceptacji preliminarza budżetowego. Zebrani przyjęli preliminarz jednogłośnie. W następnej kolejności prezes Koła kol. **Mieczysław Ciszewski** przedstawił plan działalności sportowej Koła na 2011 rok. Prezes poinformował zebranych o zbliżających się zawodach podlodowych przełożonych na dzień 5.03.2011 ze względu na niedopisujące warunki pogodowe w pierwszym planowanym terminie. Kolejnie głos zabrał kapitan sportowy kol. **Ryszard Tusznio** dogłębniej przedstawiając zebranym planowaną na okres wakacji „trójetapową ligę wędkarską" dla młodzieży szkolnej.

Będąc przy głosie zaprosił zebranych do wzięcia udziału we wszystkich pozostałych zawodach wędkarskich planowanych w roku 2011. W następnej kolejności prezes Koła złożył uroczyste podziękowanie dla drużyny kol. Tadeusza Przygody reprezentującej Koło, która zajęła drugie miejsce w XXVIII Ogólnopolskich Zawodach Nocnych o Puchar X Wieków Sandomierza.

Kolejnym punktem zebrania były wolne wnioski. Jako pierwszy głos zabrał kol. **Mateusz Bolechowski**, który zaproponował władzom Koła wykupienie w Policji ponadnormatywnych służb na zorganizowanie patroli mających na celu skuteczniejszą ochronę wód, będących pod opieką Koła. Zarząd Koła miałby

wyznaczyć terminy patroli nad rzekami, aby zniwelować szerzące się kłusownictwo. Koszty z jakimi wiążę się to działanie miałyby być sfinansowane ze środków Koła PZW. Nawiązując do wniosku kol. **Bolechowskiego**, kol. **Ryszard Tusznio** stwierdził, iż powołanie dodatkowych służb policyjnych do kontroli przez Koło PZW w Suchedniowie nie jest do końca najlepszym rozwiązaniem, gdyż nie zawsze znajdą się na takie działania pieniądze. Jednego roku jest ich więcej, drugiego mniej – wyjaśniał. W odpowiedzi na wniosek kol. **Mateusza Bolechowskiego** prezes Koła kol. **Mieczysław Ciszewski** stwierdził, iż Koło PZW wchodzi we współpracę z powiatowym kom. SSR, aby zwiększyć kontrolę wód, jednocześnie obiecuje sprawdzić, czy powołanie takich dodatkowych służb policyjnych jest formalnie możliwe.

W odpowiedzi na argumentacje kol. **Ryszarda Tusznio** kol. **Bolechowski** stwierdza, iż lepiej jest przeznaczyć fundusze koła na ochronę wód, niż na nagrody w zawodach. Zarybienia nie pomogą w utrzymaniu rybostanu, jeśli nie będzie dobrej ochrony – twierdzi.

Kolejnie głos zabrał kol. **Tadeusz Turski** kierując pytania do burmistrza – Jakie kroki podjęto w sprawie degradacji wód po wywózce gliny na brzegi rzeki Kamionki? Czy sprawa wywózki gliny nad brzegi rzeki Kamionki została udokumentowana jako rzecz legalna?

W odpowiedzi burmistrz stwierdził, że wszelkie zmiany jakich dokonano na brzegach rzeki zostały uwzględnione na mapach, a odnośnie problemu „czerwonej wody" burmistrz twierdzi, że w tym roku do takiej sytuacji dojść nie powinno, gdyż powierzchnie gliny przy brzegach rzeki już zarastają, a rowy melioracyjne na drodze szybkiego ruchu zostały pokryte.

Kol. **Tadeusz Turski** pyta ponownie burmistrza, tym razem o wodę wypływającą z firmy Dodoni do rzeki Kamionki. Burmistrz twierdzi, że są to niepotwierdzone informacje.

Następnie kol. **Bolechowski** pytał władze koła, czy podejmą jakieś działania w sprawie dewastacji rzeki Kamionki poprzez wycinkę drzew. W tej sprawie wypowiedział się burmistrz **Tadeusz Bałchanowski**. W swojej wypowiedzi stwierdził, że drzewa, które wycięto zagrażały ludziom, a część z nich hamowała przepływ wody, co w okresie lokalnych podtopień było zagrożeniem dla

pobliskich posiadłości. Wycinka była konieczna i będzie kontynuowana, ale wycięte zostaną tylko drzewa pochylone i leżące w wodzie – zapewnił. W dalszej wypowiedzi przedstawił wędkarzom plan działalności mającej na celu poprawę stanu zbiornika. Grobla, czyli zachodnia strona zalewu na całej długości wraz z elementami jazu będzie podwyższona o ok. 50-60 cm. Największe wypłycenia i pagórki, które było widać po upuszczeniu wody będą zlikwidowane przez firmy budujące drogę ekspresową S7. Od strony torów natomiast część drzew okalających zalew będzie wycięta.

W następnej kolejności kol. **Antoni Gilbert** kierując swoją wypowiedź do burmistrza mówił – Zaczęto czyścić zalew, czemu prace zakończono? Czy jest sens zarybiać zamulony zalew, z którego ryba ucieka do zbiornika w Rejowie? Prosił również o podjęcie działań kontrolnych w sprawie nielegalnych odprowadzeń nieczystości do przyulicznych rowów na ul. Świerkowej i Żeromskiego, gdyż jest to jeden z głównych powodów choroby ryby i zamknięcia zalewu do kąpieli. Nawiązując do prośby kol. **Antoniego Gilberta**, burmistrz zapewnił, że gdy tylko budowa kolektora ściekowego zostanie zakończona, będzie możliwość podłączenia do niego ul. Berezów i Koszykowej, co w znacznym stopniu powinno wpłynąć na poprawę jakości wody w suchedniowskim zalewie. Przed okresem letnim jakość wody zostanie skontrolowana przez ośrodek SANEPID.

Kolejne pytanie wędkarze kierowali do przedstawiciela ZO – Dlaczego nie podjęto działań w sprawie podpisania porozumienia Okręgu kieleckiego z Okręgiem tarnowskim? Brak porozumienia z Tarnowem to dowód ignorancji naszego okręgu. Znacznie mniejszy okręg wygrał przetarg na gospodarowanie łowiskami - mówił **Waldemar Działak**.

W odpowiedzi na liczne pytania wędkarzy w sprawie braku porozumienia okręgu kieleckiego z tarnowskim, przedstawiciel ZO twierdzi, że przedstawiciele Okręgu tarnowskiego nie chcieli się dogadać z włodarzami Okręgu kieleckiego, kompletnie ich ignorując. Kol. **Turski** stwierdził, że obecnie lepiej opłaca się łowić na prywatnych łowiskach płacąc nieznaczną kwotę, nie narażając się na stres, obawy i wypełnianie formalności.

W dalszej dyskusji głos zabrał kol. **Ryszard Tusznio** twierdząc, iż działania PZW z roku na rok idą w złym kierunku i coraz to bardziej ograniczają wędkującym dostęp do wód, a przecież wędkarstwo to forma relaksu i spędzania przyjemnie wolnego czasu nad wodą.

Kolejne pytanie skierowane do przedstawiciela ZO – Czy straż z Okręgu tarnowskiego ma prawo kontrolować wędkarzy znajdujących się po kieleckiej stronie Wisły? – pytał kol. **Stanisław Kępa**. W odpowiedzi przedstawiciel ZO wyjaśnił, że PSR z Tarnowa nie ma prawa kontrolować wędkarzy znajdujących się po stronie Okręgu kieleckiego.

Następnie głos zabrał kol. **Przygoda Tadeusz** występując do Zarządu Koła z wnioskiem o utworzenie klubu wędkarskiego działającego przy Kole, którego zadaniem będzie branie udziału w zawodach wędkarskich na terenie całego kraju. Nawiązując do wniosku kol. **Tadeusza Przygody**, prezes Koła wyraził zgodę na utworzenie klubu, natomiast formalna decyzja zapadnie na posiedzeniu Zarządu Koła.

Kolejnie głos zabiera kol. **Mateusz Bolechowski** z prośbą do burmistrza o zaprzestanie wycinania kolejnych drzew w dolnym biegu rzeki Kamionki, gdyż nikomu, ani niczemu nie zagrażają.

W kolejnej części zebrania do akceptacji poddano wnioski złożone przez wędkarzy do Zarządu Koła:

1. **Bolechowski Mateusz** – wniosek do władz Koła o wykupienie w Policji ponadnormatywnych służb na zorganizowanie patroli mających na celu skuteczniejszą ochronę wód będących pod opieką koła – ***14 głosów ZA, 15 głosów PRZECIW, 5 osób powstrzymało się od głosu.***

2. **Przygoda Tadeusz** – wniosek o utworzenie klubu wędkarskiego, którego zadaniem będzie branie udziału w zawodach wędkarskich na terenie całego kraju – ***38 głosów ZA, 1 głos PRZECIW, 1 osoba wstrzymała się od głosu.***

3. **Turski Tadeusz** – wniosek o podjęcie działań mających na celu podpisanie porozumienia o współpracę z Okręgiem Tarnów – wniosek został ***przyjęty poprzez aklamację***.

Prowadzący podziękował obecnym za aktywny udział w zebraniu, kończąc zebranie życzył wszystkim sukcesów wędkarskich w rozpoczynającym się nowym sezonie wędkarskim.

Członkowie Zarządu:

Prezes koła - Mieczysław Ciszewski

Zarząd koła:

- Jerzy Fąfara
- Leszek Łubek
- Waldemar Działak
- Tadeusz Pasek
- Marek Krogulec
- Edward Ogonowski
- Ryszard Tusznio
- Lucjan Wroński
- Piotr Konefał
- Paweł Bilski

Komisja rewizyjna

- Stanisław Brzeziński
- Tadeusz Szymczyk
- Andrzej Serek

Sąd koleżeński

- Tadeusz Turski
- Jan Kutwin
- Krzysztof Ziętkowski

Działalność sportowa Koła w roku 2011

[05.03.2011] - Relacja z zawodów podlodowych o Mistrzostwo Koła

Piątego marca najwytrwalsi sympatycy wędkowania spotkali się o godz. 8:00 nad suchedniowskim zalewem, by móc ze sobą rywalizować w zawodach podlodowych „o Mistrzostwo Koła". Pomimo silnego wiatru i niskiej temperatury na zbiórce stanęło 14 zawodników. Kapitan sportowy kol. **Ryszard Tusznio** powitał zebranych, omówił zasady wędkowania i wyznaczył teren na tafli lodowej przeznaczony na stanowiska. Wędkarze udali się ze świdrami na lód szukając najbardziej łownych otworów. Większa część wędkarzy jako przynęty używała „mormyszki" uzupełnionej ochotką lub pinką. Ci, którzy jako przynęty użyli „błystki podlodowej" mieli zdecydowanie słabsze efekty. Zawodnicy podrywając przynętę od dna emitowali ruch słabej, chorej rybki, co kusiło pasiastych drapieżników do ataku. Kolczaste jazgierki również nie przepływały obok przynęty obojętnie. Kiwoki gięły się ku wywierconym otworom, a łupem wędkarzy padały co raz to „większych" rozmiarów okonie i jazgarze, ale na tym ta rywalizacja polega – by złowić ich jak najwięcej. Zawody trwały 3 godziny po czym przystąpiono do wyłonienia zwycięzców. Najlepszym zawodnikiem okazał się kol. **Tomasz Świtek**, który po raz piąty z rzędu zdobył tytuł „Mistrza Koła" w wędkarstwie podlodowym.

O zwycięstwie zadecydowały 2 większe okonie oraz kilkanaście jazgarzy. Na drugim miejscu znalazł się kol. **Michał Łubek**, któremu również udało się złapać

liczną ilość „pasiastych” i „kolczastych”. Tuż za nimi na zaszczytnym trzecim miejscu uplasował się kol. **Krzysztof Rogala**. Pozostali uczestnicy zajęli dalsze miejsca. Zawody odbywały się na „żywej rybie”, a więc wszystkie „okazy” zostały wpuszczone ponownie do wody.

Zwycięzcom za zdobyte miejsca prezes Koła kol. **Mieczysław Ciszewski** wręczył okolicznościowe dyplomy oraz upominki w postaci akcesoriów wędkarskich. Na zmarzniętych zawodników po rywalizacji czekało ognisko i gorąca kiełbaska. W miłej, sympatycznej atmosferze zakończono tą specyficzną rywalizacje i życzono sobie wzajemnie lepszych efektów na zawodach podlodowych w przyszłym roku.

Gratulujemy zawodnikom wytrwałości, a zwycięzcom dobrych efektów i zapraszamy na kolejne zawody wędkarskie, tym razem w dyscyplinie gruntowej, które planowane są na 16 kwietnia.

Klub wędkarski "Kabanior"

Dnia 27.02.2011 r. na Walnym Zebraniu Sprawozdawczym Koła PZW w Suchedniowie powołany został Klub Wędkarski pod nazwą **"Kabanior"**. Zadaniem Klubu będzie branie udziału w zawodach wędkarskich na terenie całego kraju. Klub ten będzie działał przy Kole, a więc będzie je reprezentował na każdych zawodach, w których uczestniczy. Jest to dobra inicjatywa na rozszerzenie działalności sportowej w naszym Kole oraz pogłębienie więzi we współpracy z młodzieżą.

Tadeusz Przygoda
Prezes Klubu "Kabanior"

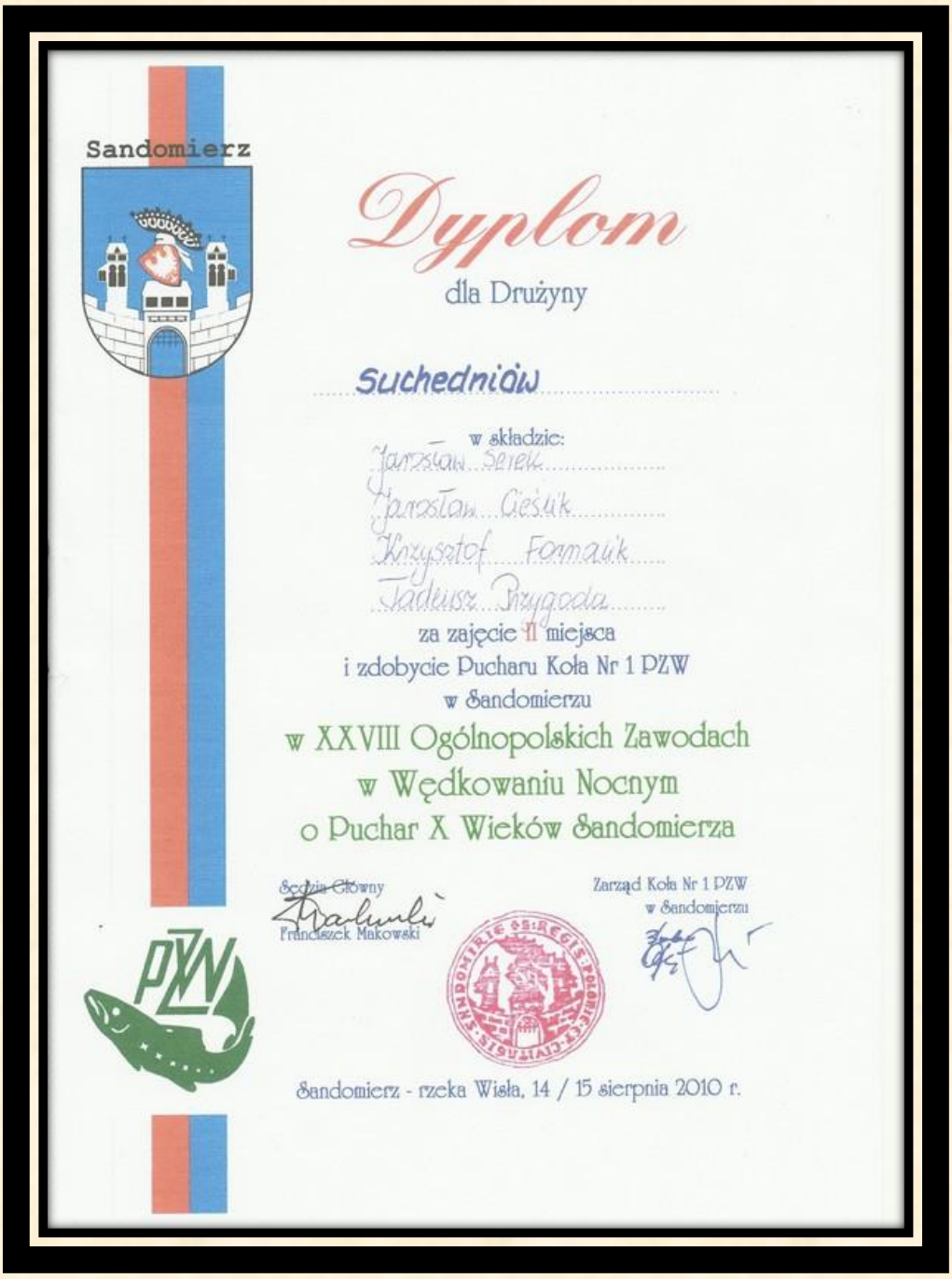
Sandomierz

Dyplom

dla Drużyny

Suchedniów

w składzie:
Jarosław Serek
Jarosław Cieślik
Krzysztof Formaik
Tadeusz Przygoda

za zajęcie II miejsca
i zdobycie Pucharu Koła Nr 1 PZW
w Sandomierzu
w XXVIII Ogólnopolskich Zawodach
w Wędkowaniu Nocnym
o Puchar X Wieków Sandomierza

Sędzia Główny
Franciszek Makowski

Zarząd Koła Nr 1 PZW
w Sandomierzu

PZW

Sandomierz - rzeka Wisła, 14 / 15 sierpnia 2010 r.

[16.04.2011] - Relacja z Towarzyskich Zawodów Gruntowych na rozpoczęcie sezonu

W minioną sobotę dnia 16 kwietnia suchedniowscy „moczykije” mieli okazję wziąć udział w rywalizacji wędkarskiej, biorąc udział w towarzyskich zawodach gruntowych na rozpoczęcie sezonu. Frekwencja zawodników okazała się niezwykle dobra, bowiem na zbiórce „pod dębem” o godz. 15:00 stanęło 27 uczestników.

Kap. sportowy **Ryszard Tusznio** przywitał zgromadzonych wędkarzy, objaśnił zasady wędkowania, a następnie przystąpiono do losowania stanowisk. Wędkarze z całym osprzętem udali się na wylosowane stanowiska, gdzie dopracowywali smakowite zanęty i przynęty. W powietrzu unosił się miły aromat wanilii i innych sekretnych zapachów, których składu wędkarze nie zdradzają. Tuż po rozłożeniu sprzętu zawodnicy przystąpili do punktowego nęcenia w obrębie swojego rewiru.

Na haczykach zawodników pojawiała się głównie pinka i ochotka. Ze względu na zimne noce wędkarze montowali delikatne zestawy i w większości ustawiali się na płoć. Już w pierwszych minutach rywalizacji pojawiły się pierwsze brania.

Do klasyfikacji były przyjmowane wyłącznie osobniki wymiarowe i nie objęte okresami ochronnymi. Z kolejnymi minutami nadeszły kolejne brania. Wymiarowe płocie trafiały do wędkarskich siatek, lecz o wiele więcej było tych okazów niewymiarowych, które mogły zobaczyć jak wygląda nasz suchedniowski zbiornik „z lotu ptaka”.

Po blisko czterech godzinach współzawodnictwa o godz. 19:00 komisja sędziowska przystąpiła do ważenia zdobyczy. Wszystkie złowione okazy zgodnie z zasadą „nie zabijaj” trafiały z powrotem do wody. W siatkach rywali dominowały „płotki”. Najlepszym zawodnikiem okazał się kol. **Dulęba Marcin** z sumą punktów – 525, co dało mu pierwsze miejsce. Tuż za nim na drugim miejscu ulokował się kol. **Bilski Paweł** z niewiele mniejszą liczbą przyznanych punktów – 465. Trzecie miejsce objął kol. **Tadeusz Pasek** – 385 pkt. Czołowi zawodnicy zostali obdarowani nagrodami w formie sprzętu wędkarskiego, a następnie w miłej atmosferze przystąpiono do pieczenia kiełbasek.

Gratulujemy zwycięzcom tegorocznych zawodów i życzymy sukcesów w tegorocznym sezonie wędkarskim, a fanatyków spinningu zapraszamy na rokroczne zawody spinningowe, które odbędą się dn. 30 kwietnia.

Klasyfikacja zawodników:

1. Marcin Dulęba - 525 pkt.
2. Paweł Bilski - 465 pkt.
3. Tadeusz Pasek - 385 pkt.

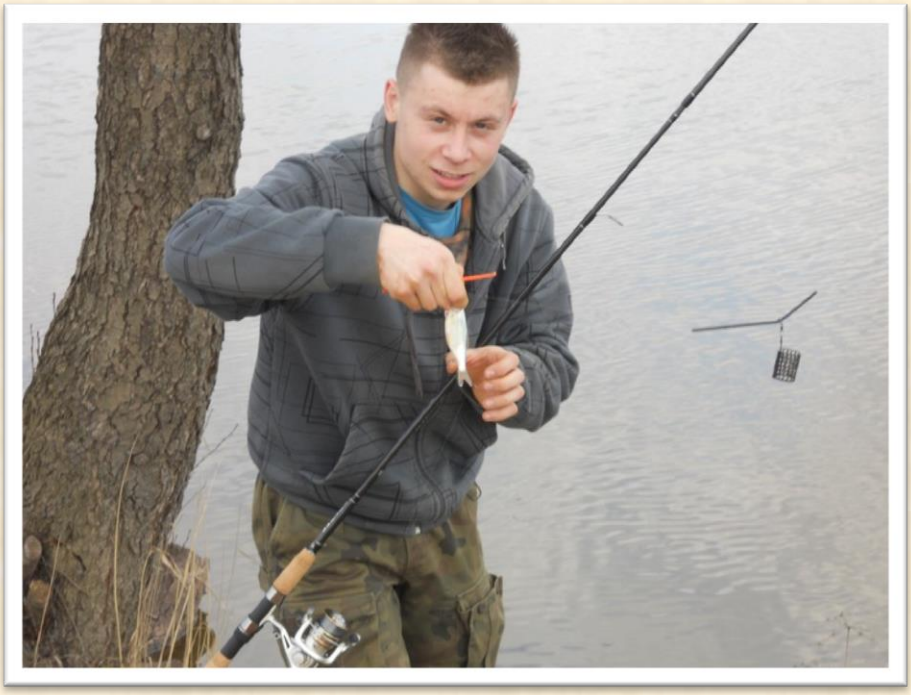

[30.04.2011] Zawody Spinningowe o Mistrzostwo Koła

Początek maja wśród wędkarzy kojarzy się z pewnym wydarzeniem. Szczupak, najpopularniejszy drapieżnik polskich wód kończy wtedy swoje tarło, a tym samym kończy się jego okres ochronny. Wędkarze wyruszają w podbój drapieżników. Jedni z brzegu, drudzy z łódki, ale cel mają ten sam – złapać szczupaka. Dzisiejszego dnia suchedniowscy „spinningiści" mieli okazji rywalizować między sobą w zawodach wędkarskich metodą spinningową.

Do zbiórki zawodników doszło o godz. 6:00 na naszym miejscowym akwenie, gdzie stanęło aż 30 rywali. Z zawodów na zawody frekwencja uczestników jest coraz to bardziej zadowalająca, choć metoda spinningowa od zawsze cieszyła się wśród suchedniowskich wędkarzy największą popularnością. Twistery, rippery, woblery, obrotówki, wahadłówki… to niektóre z rodzajów przynęt w jakie wyposażeni byli zawodnicy. W połączeniu z solidnym sprzętem dawały wędkarzom duże szanse na dobry wynik, a jednocześnie dużo emocji i rozrywki, bo tak naprawdę właśnie o to w tym wszystkim chodzi. Tuż po oficjalnym rozpoczęciu rywale mieli okazje przetestować swoje najbardziej wyszukane przynęty „grabiąc" suchedniowską… wodę.

Zgodnie z zasadami część wędkarzy udała się w stronę leśnego brzegu (ul. Dawidowicza, okolice torów), a druga część próbowała swoich sił na grobli.

Zawodnicy mieli możliwość połowu na całym zalewie z brzegu. Przez cztery godziny w przyjemnej, ciepłej, bezwietrznej aurze zawodnicy ganiali za „szczupłym”. Prowokujące kolorystyką „twisterki”, „błystki” oraz inne sztuczne przynęty działały na dzisiejszych zawodach „jak płachta na byka”, bowiem większość z rywalizujących wyciągnęła z wody rybę. Często były to niewymiarowe szczupaki zwane przez wędkarzy „pistoletami” ze względu na ich wygląd przypominający właśnie… broń. Warto dodać, że według nowego regulaminu amatorskiego połowu ryb szczupak, sandacz i węgorz mają podniesiony limit ochronny do 50 cm. Wśród wyciągniętych okazów nie zabrakło również pasiastych okoni, a ciekawym przyłowem okazały się bolenie, które sporadycznie trafiały się zawodnikom.

Jak przystało na rozpoczęcie „sezonu szczupakowego”, trzej zawodnicy wyszli z rywalizacji zwycięsko z wymiarowymi szczupakami. Największego z nich skusiła przynęta kol. **Krzysztofa Wilkowskiego**. Ciekawym faktem jest to, że szczupak ten został złowiony właśnie na… szczupaka. Można by było więc nazwać tę zdobycz kanibalem, ale mowa tu oczywiście o rodzaju przynęty imitującej małego szczupaczka. Drugą zdobyczą, centymetr krótszą liczoną w punktacji był „zębacz” złowiony przez kol. **Kamila Kwaśniewskiego**, który pozwolił mu zająć drugie miejsce w rywalizacji. Trzecie miejsce zajął kol. **Tomasz Miernik**, również z wymiarowym „szczupłym”.

Wyniki z tegorocznych wiosennych zawodów spinningowych prezentują się następująco:

1. Krzysztof Wilkowski - 700 pkt.
2. Kamil Kwaśniewski - 650 pkt.
3. Tomasz Miernik - 550 pkt.

Czołowi zawodnicy zostali nagrodzeni upominkami w postaci sprzętu wędkarskiego oraz pamiątkowymi dyplomami. Z nadzieją na dobre wyniki w połowach szczupaków, w miłej atmosferze o godz. 10:30 zakończono tą niezwykłą rywalizację.

Dziękujemy za uczestnictwo w zawodach w tak licznym gronie i zapraszamy na kolejne zawody, tym razem w dyscyplinie spławikowej, które odbędą się dn. 22 maja.

[22.05.2011] Zawody Spławikowe o Mistrzostwo Koła

Senior	*Młodzieżowiec*	*Junior*
1. Tadeusz Przygoda	**1. Rafał Waldon**	**1. Piotr Ciszewski**
2. Jarosław Serek	**2. Adrian Materek**	**2. Paweł Bilski**
3. Robert Wołowiec	**3. Artur Zając**	**3. Bartosz Zbroja**

Dzień Dziecka 2011 z Kołem PZW w Suchedniowie

„Zabawa z wędką” – pod tą nazwą kryje się rokrocznie organizowana impreza dla najmłodszego pokolenia wędkarzy w naszym mieście, z okazji Dnia Dziecka.

Organizacja zawodów wędkarskich dla dzieci z okazji ich święta przeszła w naszym Kole Wędkarskim do tradycji. Warto wspomnieć, że pierwsza „zabawa z wędką” została zorganizowana w dniu 22 lipca 1984 roku, gdzie wzięło udział 57 dzieci (w tym 4 dziewczyny) w przedziale wiekowym od 5 do 13 lat. I tak to się zaczęło. Od tamtej pory Koło PZW w Suchedniowie co roku stara się umilić najmłodszym ich święto w ten dość specyficzny sposób jakim są zawody wędkarskie.

W minioną niedzielę 12 czerwca dzieciaki w wieku 5-13 lat miały okazję uczestniczyć w tego typu imprezie. Jak nakazywała wieloletnia tradycja tej zabawy, nie tylko najmłodsi mieli frajdę na wędkarskiej niwie, ale w większości rodzice i dziadkowie doszukiwali się w swojej pamięci arkanów sztuki amatorskiego połowu ryb.

Oficjalne rozpoczęcie imprezy miało miejsce o godzinie 15:00 w parku koło zapory. Prezes Koła Polskiego Związku Wędkarskiego w Suchedniowie kol. **Mieczysław Ciszewski** powitał zgromadzone dzieci, młodzież i opiekunów, podziękował za tak liczną obecność i życzył przyjemnej zabawy, a zarazem efektów w połowach. Do zabawowego współzawodnictwa przystąpiło 95 dzieci (podobnie jak w ubiegłym roku), a mnożąc tę liczbę przez opiekunów i widzów łatwo policzyć, że w imprezie tej uczestniczyło około 400 osób. Tak dużego wędkarskiego oblężenia suchedniowski zalew nie przeżywa, nawet podczas prestiżowych zawodów.

Kapitan sportowy kol. **Ryszard Tusznio** przedstawił najmłodszym zasady tegorocznej rywalizacji – poza zdjętym wymiarem na okonia i obniżonym wymiarem jazia (do 15 cm) wszystkie ryby musiały być łowione zgodnie z regulaminem RAPR (płoć – min. 15 cm, leszcz, lin - 25 cm, karp – 35 cm). Na odnalezienie numeru stanowisk, rozłożenie sprzętu oraz przygotowanie wędek przeznaczono czas do godz. 16:00 po czym oddano sygnał na start.

Wszyscy uczestnicy chcieli się pokazać z najlepszej strony. Dzieciaki z niecierpliwością wypatrywały brań, a opiekunowie pomagali w rozplątywaniu żyłek i wypinaniu głęboko zapiętych rybek. W siatkach zawodników znajdowały się zazwyczaj płocie, okonie i jazgarze. Na haczykach trafiały się również niewymiarowe okazy leszczyków i linów, które były przez startujących wypuszczane do wody. Po półtoragodzinnej rywalizacji (dla młodych adeptów tej sztuki jest to wystarczający czas by się nie nudzić) komisja sędziowska przystąpiła do ważenia zdobyczy na stanowiskach. Większość „okazów" powędrowała ponownie do zbiornika, aby dać się złapać dzieciakom już za rok.

W trakcie wyłaniania przez sędziów najlepszych zawodników i zawodniczek, zorganizowano krótki quiz z upominkami, w którym dzieciaki mogły wykazać się wiedzą z dziedziny ochrony środowiska i ekologii. Odpowiedzi były w większości trafne i wyszukane, a czasem budziły u opiekunów uśmiech na twarzy.

Dzieciakom przydzielono następujące lokaty zgodnie z zasłużonym wynikiem:

Kategoria dziewcząt:	**Chłopcy 10 – 13 lat:**	**Chłopcy 5-9 lat:**
1. Kabała Karolina	1. Wołowiec Kacper	1. Pająk Ernest
2. Sobczyk Adrianna	2. Fąfara Grzegorz	2. Bolechowski Antoni
3. Pajek Izabela	3. Gałczyński Karol	3. Odzimek Krzysztof

Dzięki zaangażowaniu wspaniałomyślnych sponsorów tej wędkarskiej imprezy, każde dziecko otrzymało paczkę ze słodyczami, a dla najbardziej efektywnych „wędkarzy" oprócz paczek przyznane zostały indywidualne nagrody w postaci akcesoriów wędkarskich. Gościem specjalnym tegorocznej imprezy była Pani Poseł na Sejm RP **Marzena Okła-Drewnowicz**, która ufundowała jedną z głównych nagród. Nagrody, upominki, słodkie paczki - to ten etap zawodów przyniósł dzieciakom najwięcej radości. Milusińscy nie ukrywali zadowolenia z otrzymanych upominków, a sama postawa dzieci była wielkim podziękowaniem dla osób wspomagających tą imprezę. Najbardziej efektywni zawodnicy zostali obdarowani akcesoriami wędkarskimi, które zostały wręczone przez członków nowopowstałego Klubu Wędkarskiego „Kabanior" działającego przy naszym Kole PZW.

Zarząd Koła PZW w Suchedniowie składa serdeczne podziękowania sponsorom, którzy hojną ręką wspomogli tą imprezę, a byli to:

- Sklep wędkarski „Pstrąg" Pan Krzysztof Pałucki
- „Wtórpol" Pan Leszek Wojteczek
- Pani Marzena Okła-Drewnowicz poseł na sejm RP
- Pan Cezary Błach prezes Suchedniowskiej Korporacji Samorządowej
- Pad Tadeusz Odzimek
- Drób-Pol Pan Krzysztof Piwowarczyk
- Darpol Pan Dariusz Kabała
- Bank Spółdzielczy w Suchedniowie
- PHU Stolarz Państwo Grażyna i Czesław Magdziarz
- Wod-Gaz Pan Andrzej Miernik
- Deltabud Pan Krzysztof Łakomiec
- Dendron Pan Przemysław Działak
- NSZZ Solidarność Marywil S.A.
- ZWK Marywil S.A.
- Związek Zawodowy Pracowników Marywil S.A.
- Maxol Suchedniów
- Rzemiosło Pan Henryk Krasowski
- PWOD-TKAN Pan Tadeusz Przygoda Pan Tomasz Pietrasieposwicz
- Metalika Pani Anna Borowiec
- Piekarnia Jedynka
- PH Duo Panowie Jacek i Wiesław Więckowscy
- Pan Ryszard Baumert
- Pan Michał Krogulec ELEKTROART

- Pani Teresa Kamińska Sklep Wędkarski i Serwis Telefonów Komórkowych
- Sklep wędkarski Pan Cezary Sztando
- Sklep wędkarski „FUX" Pan Michał Białkowski
- Koło PZW Suchedniów

Organizatorzy pragną zaznaczyć, że najmłodsze pokolenie suchedniowian, mimo tak dużej ilości osób uczestniczących w samych zawodach, jak i w czasie wręczania nagród było bardzo sympatycznie zdyscyplinowane, a co najważniejsze po całej imprezie nigdzie nie pozostawiono śmieci, czy śladów swej bytności, a to oprócz zabawy jest bardzo ważnym elementem wychowawczym i podstawą etyki wędkarskiej.

Gratulujemy wszystkim uczestnikom wspaniałej postawy, życzymy dalszego zaangażowania na wędkarskiej niwie, rodzicom gratulujemy opiekuńczości nad milusińskimi, a najbardziej skutecznym adeptom sztuki wędkarskiej życzymy w przyszłości miłych i równie sukcesywnych spotkań nad wodą. Do zobaczenia w przyszłym roku!

[9.07.2011] Towarzyskie Zawody Gruntowe Nocne

W minioną sobotę 9 lipca nad suchedniowskim zalewem odbyły się Towarzyskie Zawody Gruntowe Nocne. Z nadzieją na dobre wyniki na zbiórce „pod dębem” o godz. 19:00 stanęło 16 uczestników zawodów. Okres wakacyjny nie pozwolił zgromadzić nad zbiornikiem większej liczby zawodników. Jak wiadomo część osób wyjeżdża w tym okresie poza granice miasta, aby odpocząć, a z kolei druga część ma inne plany. Szesnastka suchedniowian postanowiła jednak odpocząć w tę sobotę nad naszym miejscowym zbiornikiem pilnując wędzisk.

Pod nieobecność prezesa Koła kol. **Leszek Łubek** powitał zgromadzonych wędkarzy, a sędzia zawodów kol. **Zbigniew Mazuchowski** przedstawił pokrótce regulamin i zasady rywalizacji, po czym przystąpiono do losowania stanowisk. Pogoda tego dnia sprzyjała zawodnikom, lecz gorzej już było z wynikami w połowach. Aż do północy wędki zawodników jakby zamarły. Świetliki na szczytówkach stały w martwej pozycji , a dzwoneczki nie dały się usłyszeć tego

dnia. Zmiany haczyków, przyponów, zanęt nie pomagały. Tylko dwóm zawodnikom udało się zdobyć nieznaczną ilość punktów. Kol. **Marcin Dulęba** płotką zdobył pierwsze miejsce w zawodach, natomiast na drugim miejscu ulokował się kol. **Tomasz Świtek**.

Można śmiało stwierdzić, że tak słabych wyników na zawodach gruntowych jeszcze nie było. Nawet zimą na zawodach podlodowych zawodnikom udało się wyjąć o wiele większą ilość ryb, o znacznie większej gramaturze. Prawdopodobnie na brania wpłynęły ulewne deszcze, które przeszły przez miasto w ostatnim czasie i jak w ubiegłym roku nadal sprawiają, że woda zbiornika przybiera koloru gliny… Po zważeniu ryb przez komisje sędziowską zdobywcy czołowych miejsc odebrali ufundowane nagrody w postaci akcesoriów wędkarskich (wędka + kołowrotek) z rąk kol. **Leszka Łubka**, a następnie odbyła się mniej oficjalna część imprezy, a mianowicie ognisko z pieczeniem kiełbasek.

Mimo tak kiepskich brań zawodnicy nie ukazywali rozczarowania. Panowała miła, sympatyczna atmosfera, nawiązano ciekawe dyskusje i chyba każdy z zawodników wrócił do domu z uśmiechem na twarzy, co zresztą obrazują zdjęcia poniżej. Dziękujemy zawodnikom za przybycie i życzymy lepszych efektów na kolejnych zawodach gruntowych, które odbędą się (jeśli dopisze pogoda) 27 sierpnia.

[27.08.2011] Relacja z Towarzyskich Zawodów Gruntowych o Puchar Zarządu Koła

Sobotnie popołudnie 27 sierpnia zgromadziło suchedniowskich wędkarzy na kolejnych, przedostatnich w tym roku zawodach wędkarskich. Czternastu uczestników stanęło na zbiórce „pod dębem” o godz. 15:00. Mimo faktu, że okres wakacyjny dobiega już końca, pogoda wcale nie dała po sobie tego poznać.

W słonecznej aurze rozpoczęto zawody wędkarskie metodą gruntową. Uczestników przywitał kapitan sportowy kol. **Ryszard Tusznio**, po czym przedstawił regulamin rywalizacji. Następnie przystąpiono do losowania stanowisk, które rozlokowane były wzdłuż grobli oraz na zacienionym placu „pod dębem”. Zawodnicy udali się z osprzętem w obszar swojego rewiru przygotowując rozmaite zanęty.

Każdy z zawodników przygotował indywidualną mieszankę na bazie swojego dotychczasowego doświadczenia w połowach gruntowych na tym zbiorniku. Wśród złowionych okazów trafiały się okonie, leszcze, płocie, japońce, a nawet karpie! Niestety nie wszyscy mieli wyjątkowo dużo szczęścia. Jeden ze złowionych karpi musiał wylądować w wodzie tuż po złowieniu, gdyż do

zaliczenia w punktacji brakowało mu jednego centymetra. Drugi z miśków natomiast – większy sam zadecydował, że zarówno podbierak, jak i siatka nie będą mu służyły i tuż przy samym brzegu wypiął się z haczyka jednego z zawodników pokazując jedynie swój czerwonawy ogon.

Rywalizacja trwała do godz. 19:15, po czym przystąpiono do ważenia złowionych okazów i zwracania im życia, bowiem zawody przebiegały na „żywej rybie" – każdy ze złowionych okazów po zważeniu trafiał ponownie do wody. Podsumowując, najlepszym zawodnikiem, zdobywcą pucharu Zarządu Koła, został kol. **Piotr Ciszewski** z łączną ilością punktów – 691. Na drugim miejscu ulokował się kol. **Marcin Dulęba** – 345 pkt., a trzecie miejsce zdobył kol. **Łukasz Spadło** – 270 pkt.

Na zakończenie imprezy, zgodnie z założeniami przygotowano ognisko z pieczeniem kiełbasek. Kolejne, ostatnie w tym roku zawody wędkarskie odbędą się 8 października, na które serdecznie zapraszamy wszystkich fanatyków spinningu.

W Wiśle w ekstremalnych warunkach złowili suma - olbrzyma!

Wielka ryba złowiona w ekstremalnych warunkach wróciła do wody. Kolos ważył kilkadziesiąt kilogramów, został złowiony w Wiśle poniżej Sandomierza. Nocny hol trwał 40 minut.

We wtorek wieczorem dwaj suchedniowscy wędkarze, Przemysław Derlatka i Krzysztof Rózga, wybrali się nad Wisłę. Celem wyprawy był sum. Wędkarze dużo ryzykowali – stan wody był znacznie podwyższony, lało, a oni łowili z pontonu. Choć dużego i z mocnym silnikiem, ale było niebezpiecznie. – Panowała ciemność, widzieliśmy tylko płynące rzeką drzewa i konary – opowiada Krzysztof Rózga. Szczęście dopisało panu Przemkowi. – Podczas prowadzenia woblera na spokojnym odcinku poczułęm mocne uderzenie w przynętę, ryba zaraz wyciągnęła z kołowrotka kilka metrów plecionki. Zastanawiałem się, jak zacięty jest sum. Wcześniej trzy razy traciłem duże ryby, rozginały najmocniejsze haki, jakie można kupić – mówi suchedniowianin.

Hol wodnego kolosa trwał a 40 minut. Kiedy wędkarzowi udawało się podciągnąć suma do burty, ten odzyskiwał siły i odpływał w koryto rzeki. Dopiero za dziesiątym razem Krzysztof Rózga zdołał chwycić rybę za żuchwę i z trudem wtaszczyć do pontonu. – Ręka bolała długo, to było 40 minut naprawdę ostrej jazdy – wspomina szczęśliwy łowca. Wędkarze szczęśliwie dotarli do brzegu i zmierzyli suma. Miał 170 centymetrów długości, ważył kilkadziesiąt kilogramów. Po krótkiej sesji zdjęciowej pogromca wszedł do wody i zwrócił swojej zdobyczy wolność. Chwilę potem wystrzelił szampan, zabrany specjalnie na taką okazję.

- Sum dał mi taką frajdę, że należała mu się wolność. Choćby z szacunku dla przeciwnika, który tak dzielnie walczył. Wypuszczam złowione ryby. Zabijanie tych największych to zbrodnia, one są najcenniejsze dla przyrody. Nie można patrzeć na nie przez pryzmat kilogramów mięsa. Warto pomyśleć, ile ikry złoży taki osobnik i o ile więcej ryb będzie w łowisku. Wędkarze zabierają za wiele ryb, przez to łowiska są puste - przekonuje pan Przemek. Wędkarz z Suchedniowa ma na swoim koncie kilka ponadmetrowych szczupaków i rekordowego pstrąga potokowego długości 62 centymetrów.

Tekst i fotografie:
Mateusz Bolechowski
bolechowski@echodnia.eu

Świętokrzyscy łowcy rekordów

Sumy wielkości dorosłego człowieka, szczupaki jak krokodyle, karpie "na metr sześcienny" i wspaniałe pstrągi - takie ryby łowią wędkarze z naszego regionu. I to nierzadko na naszych wodach! Wędkarze rekordziści opowiedzieli nam o swoich sukcesach.

Wędkarstwo wydaje się być sportem mało skomplikowanym. To pozór, bo metod łowienia ryb jest tyle, że można to porównać z piłką. Niby okrągła, ale można nią grać w nożną, siatkówkę, kosza i mnóstwo innych. Każda ma swoich wyznawców. Jedni lubią wielodniowe zasiadki na karpiowate giganty, inni ze spiningiem uganiają się po rzekach i jeziorach. Kolejni łowią tylko subtelną metodą muchową i to wyłącznie ryby łososiowate. Pewne jest, że wędkarstwo to choroba zaraźliwa i nieuleczalna. Prawdziwi łowcy sprzęt wożą ze sobą wszędzie i łowią ryby przez okrągły rok. Wieczory spędzają na wykonywaniu sztucznych przynęt - arcydzieł, dopieszczaniu sprzętu. A w każdej wolnej chwili gnają nad wodę.

JAK ŁYSE KONIE

Środowisko wędkarzy zna się dobrze. O rybie złowionej na Chańczy na drugi dzień huczy w Końskich, o tej ze Skarżyska w Sandomierzu. Krzysztof Rózga, znakomity wędkarz z Suchedniowa, ma w komputerowym archiwum setki zdjęć okazów i ich łowców, których nawet nie zna. Internet ułatwia przepływ informacji. O wielkim pstrągu kielczanina Łukasza Gamońskiego dowiaduję się na długo przed tym, zanim sam zdąży się nim pochwalić. Tajemnica owiewa tylko przynęty i łowiska. Te zdradza się tylko najlepszym przyjaciołom.

- Presja wędkarska jest ogromna, wędkarze wyławiają więcej ryb niż kłusownicy. Dlatego nasze wody nie są szczególnie rybne - tłumaczy Łukasz Gamoński.

TO KILL OR NOT TO KILL

Środowisko jest podzielone. Przedmiotem sporu jest kwestia - zabijać czy wypuszczać. Tych, którzy zjadają złowione ryby, wyznawcy zasady "no kill" pogardliwie nazywają mięsiarzami. Tamci odwzajemniają się argumentem, że kaleczenie i męczenie ryby podczas holu, a potem wspaniałomyślne uwalnianie, to żaden powód do dumy. Faktem jest, że zwracanie wolności zdobyczy, szczególnie, jeśli to okaz, ma coraz więcej zwolenników.

- Zabijanie największych ryb to zbrodnia na przyrodzie. Te osobniki mają najlepsze geny i wydają na świat najwięcej potomstwa. Jeśli koniecznie chce się zjeść rybę, lepiej zabrać niedużą sztukę - przekonuje Przemysław Derlatka z Suchedniowa, który ostatnio złowił ogromnego suma i go wypuścił. - Ja ryb nie zabieram - zaznacza wędkarz.

SUM Z POWODZIOWEJ WODY

Niedawno pan Przemek w towarzystwie Krzysztofa Rózgi wybrał się na nocne połowy sumów na Wisłę w okolicy Sandomierza. Szła powodziowa woda, a oni w ciemnościach pływali pontonem po rzece. Co prawda mocnym i z silnikiem, ale

to był sport ekstremalny. Obok nich przepływały całe drzewa! Wobler suchedniowianina zaatakował olbrzymi sum.

- To było 40 minut ostrej jazdy. Dopiero za dziesiątym razem udało się podebrać rybę. Mierzyła 170 centymetrów i ważyła kilkadziesiąt kilogramów. W Holandii złowiłem sporo grubo ponadmetrowych szczupaków, ale ten hol był niezapomniany. Także z powodu warunków, w jakich się odbywał - opowiada Przemysław Derlatka. Kolos po krótkiej sesji fotograficznej cały i zdrowy wrócił w wiślane nurty.

ŚWIĘTOKRZYSKIE REKORDY

Wojciech Duda ze Skarżyska-Kamiennej to jeden z najbardziej utytułowanych łowców okazów w Polsce. Ma setkę medali, między innymi za amura ważącego 16,5 kilograma, blisko pięciokilogramowego leszcza, 60-centymetrowego lina. Wyjaśnijmy, złowione okazy można zgłaszać czasopismom wędkarskim, które prowadzą od lat rejestry i tabele rekordów. Jedne biorą pod uwagę wagę, inne długość ryby. Co ciekawe, do dziś niepobite są rekordy drapieżników - szczupaka ważącego ponad 24 kilogramy przy długości 133 centymetrów i 109-centymetrowego sandacza ważącego 15,6 kilograma. Obie ryby złowił Wacław Biegan ponad 30 lat temu. I to w naszym regionie, w Nidzie!

MISTRZ ZASIADKI

Wojciech Duda niemal wszystkie swoje okazy złowił... blisko domu. Najczęściej łowi w zalewie rejowskim. Jego zdaniem kluczem do sukcesu jest poznanie zbiornika i zwyczajów ryb. Wędkuje na tygodniu, bo w weekendy brzegi zapełniają amatorzy. Regularnie nęci wybrane łowisko i stosuje sobie tylko znane przynęty.

- Półmetrowego leszcza można złowić zwyczajnie, na robaka. Ale już 60-70-centymetrowemu trzeba zaserwować na haczyku coś innego - tłumaczy łowca okazów. Nad wodą spędza całe dnie. Za największy sukces uznaje złowienie suma długiego na 176 centymetrów, ważącego 40 kilogramów. - Można było

tylko trzymać wędkę i patrzeć, jak ryba wysnuwa żyłkę z kołowrotka. Ten sum był silny jak parowóz - wspomina. Za jedną z najbardziej walecznych ryb uznaje amura. Przypomnijmy, niedawno w zalewie Chańcza Marek Bliźniak złowił rybę tego gatunku, ważącą aż 24 kilogramy!

DUŻA RYBA Z MAŁEJ WODY

Zupełnie inaczej łowi jeden z najskuteczniejszych świętokrzyskich łowców ryb szlachetnych Łukasz Gamoński. Z delikatnym spiningiem lub muchówką w małych, świętokrzyskich strumieniach poluje na pstrągi i lipienie. - To piękne, szlachetne ryby. Łowiąc je przemierza się z wędką w ręku kilometry dzikich, zakrzaczonych rzeczek. Samotność i kontakt z przyrodą daje mi największą frajdę - mówi o swojej pasji.

Jego efekty imponują. Ma na swoim koncie dwa pstrągi potokowe, każdy długości 62 centymetrów i wiele ponadpółmetrowych. Wielu pstrągarzy przez całe życie nawet nie widzi takich okazów. Biorąc pod uwagę, do jakich rozmiarów dorastają poszczególne gatunki, 60-centymetrowego pstrąga można porównać co najmniej z dwumetrowym sumem. - Tego największego złowiłem wiosną, na zrobionego przez siebie jiga (mała przynęta z piór i sierści zwierząt). Wszedł w zaczep, musiałem wchodzić do wody po pierś. To był hol życia - wspomina pan Łukasz.

MYŚLENIE PROCENTUJE

Suchedniowianina Krzysztofa Rózgę można określić w jeden sposób - fanatyk wędkowania. Złowione ryby wypuszcza, poluje na nie w całej Polsce. Może się pochwalić 110-centymetrowym szczupakiem, wielkimi leszczami i karpiami, ma sposoby na pstrągi, sumy i sandacze. Potrafi jechać 600 kilometrów nad morze, żeby przez jeden dzień połowić troci. - Żeby skutecznie łowić, trzeba się wędkarstwu poświęcić. I myśleć nad wodą. Bez tego nie ma o czym mówić. Kto nie chce myśleć, niech ogląda telewizję - przekonuje wędkarz.

Podaje przykład. - Zasiadka na karpie. Przez kilka godzin nikt nic nie łowi. W pewnym momencie widzę spławienie ryby pod powierzchnią. Zwijam wędki i je przebrajam. Od kolegi biorę kawałek pizzy, zakładam skórkę na haczyk i zamiast na dno, podaję przynętę na powierzchnię. W tym dniu łowię amura i dziewięć karpi. Inni nie mają brań - opowiada suchedniowianin.

REKORD - POJĘCIE WZGLĘDNE

Dla Krzysztofa Rózgi nie ma nieudanych wypraw. - Nawet, jeśli nic się nie złowi, można wyciągnąć wnioski, które zaprocentują podczas następnych. Wędkarz musi mieć pokorę, bo ryby są nieprzewidywalne - mówi. Nastawia się na duże ryby. To pojęcie względne.

- W Kamionce okazem będzie 40-centymetrowy pstrąg, w innej rzece - 50-centymetrowy. Zależy od łowiska - wyjaśnia. Najbardziej dumny jest z grubo ponadmetrowego szczupaka, złowionego na zalewie Borki. Po długiej walce ryba wreszcie wylądowała w pontonie. Wokół zrobiło się gęsto od widzów, którzy z osłupieniem patrzyli, jak zębaty drapieżca wraca do wody.

Tekst i fotografie:
Mateusz Bolechowski
bolechowski@echodnia.eu

"Nie umiera ten,
kto trwa w pamięci żywych"

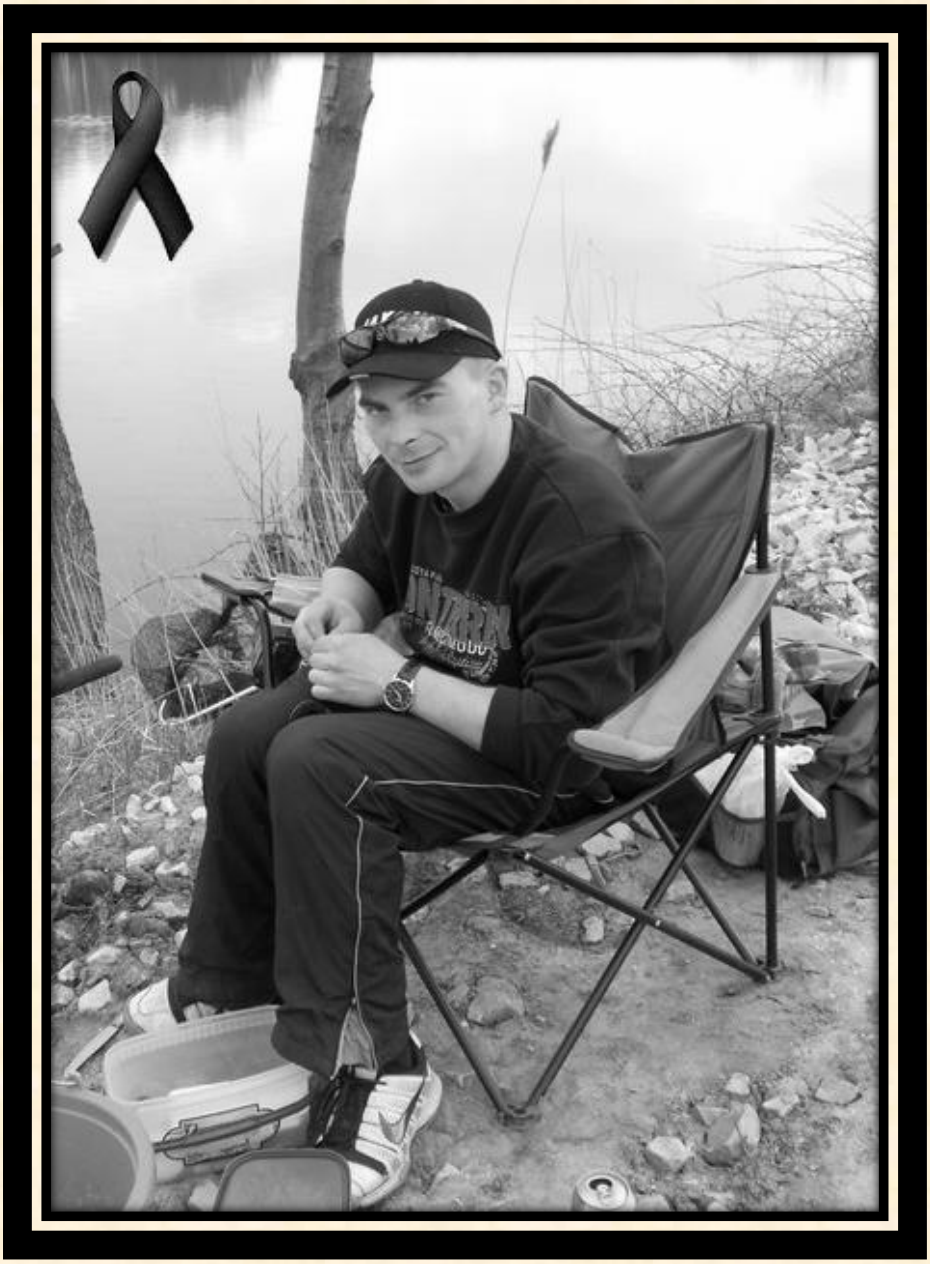

Ś.P. Sylwester Rynkowski

Wielki przyjaciel, nieodżałowany Kolega, miłośnik wędkarstwa
zmarł dnia 5.06.2011 r.

Cześć Jego Pamięci